Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Środa 5 listopada 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 253 — Rok VII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Kto ponosi odpowiedzialność za rząd p. Wł. Grabskiego?

Kraków 4 listopada.

Pisma lewicowe i socjalistyczne krzyczą w obecnej chwili: zwycięstwo rządu! klęska endecji!

Chcemy to ustalić.

„Naprzód" krakowski pisze też: „Klęska endecji". „Rząd otrzymał wotum zaufania". W artykule z soboty pod pierwszym z powyższych tytułów czytamy:

„Cokolwiek p. Grabskiemu zarzucają, faktem jest, że on jest twórcą sanacji skarbu i w nim **widzą człowieka, zdolnego do opanowania skutków tej sanacji,** tj. **przesilenia gospodarczego".**

Ustalamy to. A więc rząd p. Wł. Grabskiego jest „zdolny do opanowania przesilenia gospodarczego". Socjaliści wzięli odpowiedzialność za rząd p. Grabskiego. Wyprzeć się już tego nie mogą, bo swoje przekonanie stwierdzili głosowaniem. Głosowali za wotum zaufania dla rządu p. Wł. Grabskiego. Są to ich własne słowa.

W piątkowym numerze „Naprzód" zajmował inne stanowisko. Załatwiał na podstawie mowy tow. posła Żuławskiego rzekomo „generalny porachunek z rządem". Dziwił się nawet, że

„...p. Grabski — jak w Sejmie chodzą słuchy — swój upór posuwa tak daleko, że zamierza chwycić byka za rogi, tj. postawić w Sejmie kwestję zaufania. P. Grabski czuje się specjalnie dotknięty uchwałą „kongresu" endeckiego, odmawiającą mu zaufania, **a mniej bierze sobie do serca to, co na posiedzeniu musiał wczoraj wysłuchać".**

„Naprzód" więc był w piątek nawet zdziwiony taktyką premjera Grabskiego, reklamując swoją krytykę rządu i obrażając się, że to nie ją p. Grabski bierze na serjo.

W sobotę obłuda została zdemaskowana. Podwójnie. Bo z piątkowego głosu „Naprzodu", jak też i innych pism lewicowych wynika, że w mowie Głąbińskiego nie było niczego takiego, na co możnaby się było oburzać, odwrotnie „Naprzód", jak widać tylko krytykę tow. Żuławskiego uważał za mocną i taką, którą „należało brać sobie do serca". A więc późniejsze oburzenie na posła Głąbińskiego było obłudne.

Ale ważniejszem jest zdemaskowanie innej obłudy, a mianowicie stwierdzenie, czyim istotnie rządem jest rząd p. Wł. Grabskiego.

Głosowaniem za wotum ufności lewica stwierdziła, że to jest jej rząd. Socjaliści bowiem widzą w p. Grabskim „człowieka zdolnego do opanowania przesilenia gospodarczego".

Dobrze, że udało się to ustalić. My w zdolność rządu p. Wł. Grabskiego do dokonania sanacji gospodarczej nie wierzymy. ~~Potrafimy to udowodnić~~, a zresztą udowodnią to fakty najbliższej przyszłości w naszem życiu gospodarczem i finansowem.

Jak odbija się na życiu gospodarczem Polski tegoroczna klęska nieurodzaju.

Wywiad z posłem Jerzym Gościckim.

Warszawa. 3 bm. (Od własnego korespondenta).

Aby dać możność Czytelnikom naszym zorjentowania się co do tego, **jak dalece odbiła się na życiu gospodarczem Polski tegoroczna klęska nieurodzaju,** zwróciłem się do b. ministra rolnictwa, p. **posła Jerzego Gościckiego** z prośbą, by zechciał łaskawie, jako świetny znawca spraw rolniczych w Polsce, oświetlić na podstawie najświeższych danych to zagadnienie. Podkreśliłem jednocześnie, iż chodzi mi o stosunek do sprawy nietylko z punktu widzenia miejscowego spożywcy, lecz także i z punktu widzenia rzesz rolników-wytwórców.

— Mimo klęski nieurodzaju, której ogromu dokładnie i ściśle nie można ująć w cyfrach — zaczął p. poseł Gościcki — **ceny produktów rolniczych u nas są ogółem niższe, aniżeli zagranicą.** Zwłaszcza **niższe są one przy bezpośredniem nabywaniu od wytwórcy.** Jeśli mimo tego spożywca wielkomiejski płaci za te produkty ceny wysokie, nieporównanie wyższe od ceny nabycia towaru od wytwórcy, **winna temu jedynie drożyzna pośrednictwa** i niezbędnego dla prowadzenia handlu kapitału.

— Czy nie **zbraknie nam zboża,** panie pośle?

— Nasza statystyka nie jest o tyle ścisłą, byśmy mogli być pewni, że jej cyfry odpowiadają rzeczywistości, ale **brzmią one raczej pesymistycznie.** Nie zapominajmy jednak, że **spożycie zboża przez ludność wiejską — rolniczą może ulegać znacznej redukcji,** gdyż **ludność ta przywykła do tego, by w razie potrzeby** bardzo **się ograniczać i zastępować w spożyciu zboże ziemniakami.** Ta właśnie zdolność ograniczenia spożycia w porównaniu z rokiem ubiegłym — oraz fakt, że zostały **nam jeszcze z roku poprzedniego pewne zapasy** — dadzą nam może możliwość przeżycia do przyszłych sprzętów. Z całą jednak pewnością nie możnaby na to liczyć.

— Jak się przedstawia urodzaj okopowizn?

— **Urodzaj ziemniaków stoi na poziomie urodzaju zeszłorocznego.** Co się zaś tyczy **buraków cukrowych** — to urodzaj i **procentowo i ilościowo jest znacznie od poprzedniego większy.**

— Jak odbije się ten nieurodzaj na interesach rolnika?

— Wiadomo, że każde gospodarstwo rolne przeznacza na sprzedaż tę tylko część zboża, która mu pozostaje po zaspokojeniu potrzeb własnych. Aby to przykładowo przedstawić, weźmy stan urodzaju w 14 różnych częściach kraju, położonych majątków o obszarze 17 tysięcy morgów.

Majątki te zebrały w roku ub. zbóż 48 tysięcy cetnarów, ponieważ zaś na gospodarstwo poszło 24 tysięcy cetnarów, więc **można było sprzedaż drugie 24 tysięcy cetnarów, czyli 50 procent.** Ponieważ zaś tegoroczny sprzęt zbóż chlebowych wyniósł o 35 proc. mniej, więc **sprzęt w tym roku stanowił nie 48, lecz 33 tysięcy cetnarów.**

Spożycie nie może doznać zbyt poważnych ograniczeń, bo w większych majątkach nie podlegają one wahaniom, z czego wynika, iż w roku bież. majątki owe posiadać będą na sprzedaż tylko 9 tysięcy cetnarów, czyli zaledwie 37 procent tego, co te same majątki miały na sprzedaż w roku ubiegłym.

Jeślibyśmy przyjęli, że było to tylko żyto, to jeśli w roku zeszłym brano za 1 cetnar 10.68 zł., **w tym roku, gdyby dochód ze sprzedaży miał być taki sam, trzebaby brać za cetnar zboża 29 zł.**

Ponieważ ceny są znacznie niższe, więc jest rzeczą jasną, że **przychód ogólny rolnika ze sprzedaży zboża będzie znacznie niższy, aniżeli w roku ubiegłym.** Szczególnie, że nieurodzaj nie był równomierny i będą majątki, które będą mogły sprzedać nie 37, lecz 30, a nawet 20 procent ilości zeszłorocznej.

Gospodarstwa te znajdą się w sytuacji bez wyjścia, gdyż nie znajdą one w żaden sposób środków na pokrycie wydatków, które są dziś bez porównania wyższe, niż przed wojną, skoro rolnictwo płaci, prócz innych także podatek majątkowy.

— Czy niema wyjścia z tych trudności?

— **Jedyny ratunek byłby tutaj w uzyskaniu odpowiedniego kredytu, którego dziś niema.** A jeżeli zagadnienie to nie zostanie w najbliższym czasie pozytywnie rozwiązane, **jeśli nie nastąpi przypływ bardzo znacznych kapitałów, potrzebnych na to, by rolnik mógł pokrywać bieżące zobowiązania i robić nakłady najniezbędniejsze dla podtrzymania kultury rolnej, będziemy świadkami masowej niewypłacalności rolników.**

Możność odsprzedania części posiadłości nic tu nie zaradzi, skoro **drobny nabywca już teraz nie posiada środków na nabycie ziemi.**

J. Wapniarski.

Po uznaniu sowietów przez Francję.

Sowiety rozczarowane do Anglji prawią komplementy Francji i Polsce.

Moskwa. (PAT.) 2 listop. Omawiając sprawę uznania rządu sowietów przez Francję pisze „Prawda", **że rosyjska opinja publiczna przyjmuje sam fakt z wielką radością. Rząd sowietów wszystko uczyni, by spełnić punkty wspomniane w nocie francuskiej. Francja różni się od Anglji tem, że nie ma w stosunku do Rosji interesów terytorjalnych.** Zbliżenie francusko-sowieckie jest łatwe — powiada dziennik — **sprawa polska nie może stanowić żadnej przeszkody, bo Z. S. S. R. nie czyni i nie będzie czyniła żadnych zamachów na niepodległość tego kraju.**

Ambasada francuska w Warszawie.

Paryż. (PAT.) 1 bm. „Petit Parisien" dowiaduje się, że Herriot ostatecznie postanowił powołać na stanowisko ambasadora w Moskwie Jana **Herbette.**

Pismo podaje dalej, że Herriot **w celu podkreślenia, że stosunki francusko-polskie nie ulegną żadnej zmianie z racji uznania Rosji sowieckiej, de iure, postanowił podnieść poselstwo francuskie w Warszawie do rządu ambasady i poinformował o tem natychmiast rząd polski,** który jak zaznacza dalej dziennik, **poweźmie identyczne zarządzenia w stosunku do poselstwa polskiego w Paryżu.**

Przed jutrzejszemi wyborami na prezydenta St. Zjedn.

Znów zwrot na prawo. — Oczekiwany jest wybór Coolidge'a.

Nowy Jork. (PAT.) 3 bm. **Wszystkie oznaki wskazują na to, że należy oczekiwać zupełnego zwycięstwa Coolidge'a przy wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Wtorek: „Romans zeszytowy".
Środa: „Dziady".
Czwartek popoł.: „Młynarz i jego córka" — wieczorem: „Romans zeszytowy".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Wtorek: „Ten, który zabił".
Środa: „Ten, który zabił".
Czwartek: „Ten, który zabił".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Wtorek: „Pajacyk".
Środa: „Pajacyk".
Czwartek: „Czarodziejka karnawału".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Niewolnica miłości", w rolach głównych Węgrzyn, Smosarska i Malicka.
Reduta: „Przy kominku"; najpiękniejszy film rosyjski.
Sztuka: „Młody maharadża"; sensacyjny film pełen doskonałych momentów.
Uciecha: „Napiętnowana"; wspaniały monumentalny dramat z Polą Negri.
Wanda: „Trzy siostry"; wielki dramat erotyczny w 8 aktach.
Warszawa: „Tajemnice na balu maskowym" z Harry Peelem.
Zachęta: Joe Deebs „Dama zawoalowana", dramat sensacyjny.

HOŁD WOJSKA Ś. P. HENRYKOWI SIENKIEWICZOWI. Nie można pominąć milczeniem wielkiego hołdu, jaki złożyło wojsko stacjonowane w Krakowie prochom ś. p. Henryka Sienkiewicza. Prócz uroczystej Akademji urządzonej w kasynie oficerskiem i wykładów we wszystkich formacjach i zakładach tutejszego Obozu Warownego na temat życia i działalności śp. Henryka Sienkiewicza urządzono w Domu Żołnierza Polskiego w Krakowie uroczysty wieczór Sienkiewiczowski, w którym wzięło udział 1600 żołnierzy. Na program składały się: 1) Marsz żałobny Chopina. 2) Wykład prof. Wł. ...ossoczego. 3) Chór seminarjum naucz. męskiego i żeńskiego pod batutą prof. Koniora. 4) Solowy śpiew p. Dołężanki i prof. Bursy. 5) Recytacja p. Ordyńskiej Zofji, art. dram. teatru im. Słowackiego „Sabałowa Bajka" i p. Białkowskiego Tadeusza, art. dram. „Śmierć Pana Wołodyjowskiego". Z uznaniem podnieść należy wydatną współpracę Zarządu VI. Koła T. S. L. w urządzeniu wspomnianego wieczorku.

ZA DUSZE POLEGŁYCH ROKITNIAŃCZYKÓW. Dziś o godzinie 9 rano odbędzie się w katedrze wawelskiej nabożeństwo za spokój ułanów, poległych w słynnej szarży pod Rokitną.

MANIFESTACJE ŻAŁOBNE NA GROBACH POLSKICH ŻOŁNIERZY. Przez trzy dni Kraków oddawał hołd poległym żołnierzom, walczącym o niepodległość Polski. Obchód ten zorganizowały wszystkie związki niepodległościowe, mające siedzibę w Krakowie.

Pomimo ulewnego deszczu, zgromadziła się publiczność u grobu powstańców z roku 1863; tutaj po odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę", przemówił prezes związku inwalidów Widliński, poczem uczestnicy uroczystości żałobnej udali się na grób żołnierzy poległych w sławnej szarży 2-go szwadronu II-giej brygady Legjonów pod Rokitną w roku 1925. U mogiły, w pobliżu której przy grobach ułanów poległych w tragicznym zajściu z dnia 6 listopada, wartę honorową trzymała straż 8 pułku ułanów, odśpiewano pieśń ułańską i „Rotę", pochód ruszył w stronę grobów legjonistów, spoczywających na wspólnym cmentarzu żołnierskim z czasów wojny światowej.

TYDZIEŃ AKADEMIKA. W dniu 29 października odbyło się w województwie pod przew. wojewody krakowskiego posiedzenie wojewódzkiego Komitetu „Tygodnia Akademika". W posiedzeniu wzięli udział przewodniczący sekcji propagandy rektor ks. dr. Zimmermann, przew. sekcji organizacyjnej rektor Akad. górn. Krausa, sekcji loteryjnej wicepr. Rolle, p. prof. Kumaniecka, sekretarz Komitetu starosta Tchórznicki oraz przedstawiciele młodzieży wyższych uczelni krakowskich. Przewodniczący wszystkich trzech sekcyj złożyli wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności przygotowawczej sekcyj, przyczem nad poszczególnemi punktami programu Tygodnia akademickiego wywiązywała się wyczerpująca dyskusja, w której wszyscy obecni brali udział. Ustalono program Tygodnia, który rozpocznie się w niedzielę 9 listopada z wszystkiemi szczegółami. Program ten będzie w najbliższym czasie podany do powszechnej wiadomości.

Wobec pierwszorzędnych atrakcyj, jakie Tydzień akademika zapowiada, Komitet nie wątpi, że publiczność krakowska, która złożyła tyle dowodów ofiarności na cele naszej młodzieży akademickiej, łącząc miłe z pożytecznem, żywo zainteresuje się Tygodniem akademika a przez to w dużej mierze przyczyni się do ulżenia niedoli i do kontynuowania studjów kształcącej się młodzieży w wyższych uczelniach krakowskich.

CENY MAKSYMALNE PIECZYWA. Wojew. krak. ustanowiło następujące ceny maksymalne pieczywa, obowiązujące w obrębie Krakowa od dnia 30 października br. aż do odwołania: 1 kg chleba jasnego 37 gr; ciemnego 32 grosze. W sklepach spożywczych 1 kg chleba o 1 gr więcej. Ceny i waga pieczywa białego niezmienione — ceny te wynoszą nadal: za 5 i pół dkg bułkę gładką 3 grosze: za 4 dkg pieczywo wiedeńskie 3 grosze.

WZROST DROŻYZNY. Komisja lokalna dla badania ... kosztów utrzymania przy województwie w Krakowie ... na posiedzeniu odbytem w dniu wczorajszym ... że koszta utrzymania ... zatrudnionej w przemyśle i handlu, wzrosły w październiku br. w porównaniu z wrześniem o 3.62 proc.

POWRÓT POLICJI KRAKOWSKIEJ Z KRESÓW. Jak się dowiadujemy, z powodu stopniowego wprowadzania wojskowej straży na Kresach wracają w nadchodzący wtorek do Krakowa 2 kompanje policji państw. w sile około 150 ludzi. Jedna z tych kompanji, złożona z uczestników szkoły przodowników, dokończy w Krakowie rozpoczętego kursu, druga zaś wzmocni kadry posterunkowe w mieście i okręgu. Również do zasilenia załogi policyjnej w okręgu użyci zostaną uczestnicy 6-tygodniowego kursu posterunkowych, który kończy naukę w poniedziałek, 3 bm.

Skazanie rabusia na 5 lat ciężkiego więzienia

Wczoraj w sądzie okr. karnym rozpoczęła się V. kadencja sędziów przysięgłych. Kadencję otwarła rozprawa o zbrodnię rabunku. Na ławie oskarżonych zasiadł Antoni Wnuk, urodzony w roku 1903, robotnik fabryczny.

Na jadących przez las kupców za Wysokim Brzegiem, w okolicy Chrzanowa, napadł zamaskowany bandyta i skierowanym w stronę kupców rewolwerem, zażądał od nich wydania pieniędzy. Po obrabowaniu, bandyta nakazał woźnicy jechać powoli, nie oglądając się. W kilka dni po napadzie w tem samem miejscu, bandyta ów został aresztowany. Skonfrontowany z ofiarami napadu, został przez nich stanowczo rozpoznany.

Osk. Wnuk na dzisiejszej rozprawie do winy się nie przyznał. Świadkowie jednak udowodnili mu zbrodnię, wobec czego zapadł wyrok skazujący Wnuka na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniem.

Rozprawie przewodniczył: s. o. Frączkiewicz, wotowali: Konopacki i Szluba, oskarżał prok. Gniewosz, bronił adw. dr. Abrahammer.

Echa malwersacji na poczcie w Krakowie.

Kraków od jakiegoś czasu żyje pod hasłem defraudacji. Jak się dowiadujemy, afera pocztowa przybiera na rozmiarach. **Aresztowana za defraudację swego czasu Reinerówna, będzie odpowiadać przed sądem z wolnej stopy, zaś Roth, urzędnik pocztowy, przeciwko któremu toczy się śledztwo o wykradanie z listów amerykańskich pieniędzy, ma być aresztowany w tych dniach z powrotem ze względu na bardzo obciążający materjał dowodowy.**

Dyrekcja poczt i telegr. **wydelegowała aż 16 urzędników na pocztę główną celem przeprowadzenia kontroli i ustalenia strat, idących w grube sumy, jakie ponosi skarb państwa.** W związku z tem zawieszonych został cały szereg urzędników w swych czynnościach.

Jak się dowiadujemy, urząd cłowy w Bydgoszczy odesłał z powrotem całe wagony towarów, które miały być przemycone. Towar szedł za granicę. **Przesyłki te szły jako krajowe po to, aby zmylić czujność władz skarbowych.** Następnie towary, które muszą być oclone na poczcie według przepisu do dwóch tygodni, nie były oclone. — Poczta zapłaciła procent urzędowi celnemu a żydzi dostają towar nie płacąc cła lub dopiero po paru miesiącach i to nie w należnej opłacie. Przez tą zwłokę zyskuje na tej spekulacji rozmaici paskarze ze stratą dla państwa.

W aferę tą wmieszani są podobno nawet wyżsi urzędnicy pocztowi.

Jak słychać, sędzia śledczy polecił aresztować naczelnika wydziału cłowego na poczcie Feldhorna. Jak obiegają pogłoski, Feldhorn podał się na urlop, pracując przez ten czas w prywatnem przedsiębiorstwie handlowem, co jest niedopuszczalnem według pragmatyki służbowej.

Domagamy się jak najenergiczniejszych dochodzeń. Sądzimy, że prokuratorja energicznie wystąpi w tej sprawie, tem bardziej, że defraudacje w instytucjach państwowych coraz częściej się powtarzają.

FINAŁ AFERY DRA WEINSBERGA. Jak słychać, głośna swojego czasu sprawa nadużyć lekarza miejskiego dra Jakóba Weinsberga została przez prokuraturę krak. umorzoną dla braku konkretnych dowodów winy. Jak wiadomo, dr Weinsberg został wprowadzony w błąd przez medyka Trajgela i wydał na jego ręce świadectwo lekarskie, stwierdzające chorobę umysłową u jednego z kupców krakowskich. Prokuratura pociągnęła jedynie do odpowiedzialności Trajgela i jego żonę za gwałt publiczny, jakiego dopuścił się, uprowadzając kupca T. do zakładu dla umysłowo-chorych w Kobierzynie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Marja Mącznik, lat 37 licząca, zamieszkała przy ul. Grzegórzeckiej Nr 33, żona tragarza, usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie jakiegoś trującego płynu. Zawezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło desperatkę do szpitala.

POŻAR. Wczoraj koło godz. 10 rano zapaliły się w piwnicy domu pod l. 32 przy ulicy Grodzkiej worki, napełnione skrawkami papieru. Akcja ratownicza straży pożarnej była bardzo utrudniona, gdyż z piwnicy dobywały się kłęby żrącego dymu tak, że strażacy musieli przywdziać maski gazowe. Przed domem, gdzie pożar wybuchnął, gromadziły się tłumy publiczności, tamując ruch uliczny.

POŻAR W PODGÓRZU. W dniu wczorajszym wybuchł we fabryce wyrobów mielniczych w Podgórzu przy ulicy Płaszowskiej l. 8 pożar, który objął wiązania dachowe budynku parterowego, mieszczącego halę maszyn. Ogień powstał od iskier, wypadających z maszyny. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

ODWDZIĘCZYŁA SIĘ. Niejaka Mazurkiewicz Józefa, zamieszkała w Częstochowie, przyjęła w gościnę kobietę, która przedstawiła się jej jako żona przodownika P. P. z Krakowa Zielińskiego. Po odjeździe Zielińskiej, Mazurkiewiczowa stwierdziła brak złotego pierścionka, złotej branzoletki z zegarkiem oraz garderoby i bielizny. Widocznie Zielińska w ten sposób chciała się „odwdzięczyć" Mazurkiewiczowej za gościnę.

ZBŁĄKANA KULA REWOLWEROWA W MIESZKANIU. Wczorajszej nocy wpadła przez okno do mieszkania dra Sędzielowskiego w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 6 zbłąkana kula rewolwerowa. Kula, która utkwiła w podłodze nie raniła nikogo z domowników. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi policja.

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś we wtorek i jutro we środę poraz ostatni „Pajacyk" Stolza. — Premjera „Czarodziejka karnawału" Kalmana we czwartek. — Operetka ta będzie ozdobą repertuaru tego sezonu. Prześliczna muzyka a treść wesoła i zajmująca. Dyrekcja przystępuje do wystawienia tej operetki z wielkiem pietyzmem, sprawia nowe dekoracje projektu prof. Wierciaka, a pędzla J. Gerlacha, art. malarza. — Baletmistrz J. Ciesielski przygotowuje nowy piękny balet. Główne role kreują pp. Kramerówna, Czernekówna, Wesołowski, Pilarski (junior), Berski, Cybulski i Rewski. Reżyseruje dyr. Pilarski a część muzyczną prowadzi p. Walek-Walewski. — W sobotę popoł. poraz ostatni w tym sezonie „Dzidzi" z Kozłowską i Sempolińskim.

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B. l. 39). Wtorek 4 bm. prof. Uniw. Dr Witold Wilkosz: O logice nowoczesnej; środa 5 bm. prof. Przecław Smolik: Lamaizm u Mongołów; czwartek 6 bm. prof. Uniw. dr Kazim. Rouppert: Znaczenie barw u roślin (z pokazami); piątek 7 bm. dra Melanja Grafczyńska: Bach (z ilustr. muz.); sobota 8 bm. dr Adolf Klęsk: Nadnormalne stany duszy. — Początek o godz. 7 wiecz.

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET donosi: Odczyt prof Uniw. Jag. Kutrzeby na temat: „O potrzebie wychowania obywatelskiego w Polsce" odbędzie się w dniu 8 listopada w Uniw. w sali Kopernika.

We wtorek dnia 4 listopada (godz. 6, ul. Wolska 13) wygłosi referat o Henryku Sienkiewiczu p. prof. Konopczyńska. — O liczny udział członków uprasza się. Goście mile widziani.

KONKURS NA WIERSZ na rocznicę Chopina ogłasza krak. koło art. lit. „Heljon". Jury stanowią dr M. Grafczyńska, prof. I. Chrzanowski i K. H. Rostworowski. — Wiersz nagrodzony zostanie odczytany na Akademji Chopinowskiej. Nagrody 100 i 50 zł. Termin do 20 listopada. Zgłoszenia pod adresem dr M. Grafczyńska, Kraków, Batorego 22. — Zamiejscowe dzienniki prosimy o przedruk niniejszego.

ZE SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH. Uroczyste otwarcie roku szkolnego 1924-25 Szkoły N. P. odbędzie się w dniu 4 listopada br. w auli Uniwersytetu Jag. o godzinie 6-ej wieczorem.

NAUKA NA KURSACH HANDLOWYCH I. Koła T. S. L. w Krakowie rozpocznie się z dniem 10 listopada br. i obejmować będzie: korespondencję przemysłową i handlową, rachunki kupieckie i przemysłowe, księgowość pojedynczą i podwójną, naukę o handlu i wekslu oraz stenografję. Wobec licznych zgłoszeń należy spieszyć się z zapisami, które przyjmuje się codziennie w lokalu I. Koła Jagiellońska 11, od godz. 6 do 7 wieczorem.

Ze srebrnego ekranu.

REDUTA. Poprzedzony kilkotygodniową reklamą a wyświetlany obecnie film rosyjskiego pochodzenia **Przy kominku**, stanowi ciekawy eksperyment połączenia filmu z czemś żyjącem, a więc śpiewem i muzyką. O ile ta druga traktowana jako ilustracja, czyli dopełnienie ma rację bytu, to śpiew, po pierwsze odwraca uwagę widza, powtóre fabuła i przebieg akcji nie wymagają tegoż. Bo jeśli nawet sam obraz zbudowany jest w ten sposób, by właśnie śpiewem od czasu do czasu nadawać nastrój lirycznemu temu widowisku, to nie mógłbym przyznać, iż szczęśliwe jest to rozwiązanie głównie z powodu utraty najważniejszego założenia filmu, akcji, gdy przeciwnie film powyższy jest za bardzo teatralno-sceniczny. Warto jednak oglądnąć i usłyszeć tą ciekawą kombinację.

SZTUKA. Rodolpho Valentino, słynny aktor, ideał westchnień tylu osobniczek „płci pięknej" a z zazdrością w sercu podziwiany przez płeć drugą, kreuje główną rolę jako **Młody maharadża.** Fabuła prosta i nieskomplikowana, piękne zdjęcia, specjalność amerykańskich wytwórni, a co najważniejsze, wspaniała gra bohaterów, czyni z obrazu tego miłe, choć spokojne widowisko.

WARSZAWA. Harry Peel należy do rzędu artystów budzących entuzjazm i podziw swemi akrobatycznemi sztuczkami, toteż sala przez cały przeciąg dramatu pełna jest skupienia i z zapartym oddechem obserwuje karkołomne sztuki. **Tajemnica na balu maskowym** należy do rzędu powyższych, to też cieszy się on dużym powodzeniem. Jako jeden z bohaterów występuje pies „Nero", nadzwyczaj pojętny jak na czworonogiego „artystę".

UCIECHA. Filmy z Polą Negri cieszą się wszędzie wielką popularnością. Składa się na to głównie jeden powód, mianowicie wspaniała gra naszej rodaczki. **„Napiętnowana"** należy bezsprzecznie do rzędu najlepszych filmów Poli Negri, która w nim znajduje wiele sposobności na wykazanie wielkiej skali swego talentu. Dramat osnuty na tle stosunków amerykańskich obfituje w piękne zdjęcia, a oprócz bohaterki, kreujący główne role aktorzy dają głęboko pomyślane i przeprowadzone charaktery. —

OSTATNI (43) NR. GAZETY ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ zawiera następujące artykuły: Dr Henryka Winawera: Istota prawna mandatu poselskiego. Romana Hausnera: Uporządkowanie ustawodawstwa. Prof W. Makowskiego: Zagadnienie ustroju sądownictwa. Prof. dra Tadeusza Hilarowicza: Środki przymusowego wykonania w administracji. Dra M. Jaroszyńskiego: Oszczędność w organizacji administracji powiatowych związków komunalnych. Stałe działy. W dziale literatury sztuka powieść K. A. Czyżowskiego. Feljeton teatralny Franciszka Siedleckiego oraz literacki dra Grzymały.

Akcja prasy kapitalistyczno-niemieckiej.

W odpowiedzi „Rzeczypospolitej" kilka uwag o programie gospodarczo-finansowym p. Korfantego.

Kraków 4 listopada.

W ostatnich dniach Związek Ludowo-Narodowy stał się przedmiotem zaciekłego ataku prasy kapitalistyczno-niemieckiej. W organie warszawskim tej prasy prowadzi atak sam jej leader p. Korfanty.

W numerze z soboty w artykule pt. „Przegląd prasy" kwestjonuje „Rzeczpospolita" program Związku Ludowo-Narodowego w zakresie sanacji skarbu

„Czy minister skarbu rządu większości polskiej, p. Kucharski — pyta „Rzeczpospolita" — miał program? Nikt go nigdy nie widział i o nim nie słyszał. Tak zwany program p. Kucharskiego i uporczywe trwanie p. Dmowskiego przy p. Kucharskim było w gruncie rzeczy przyczyną upadku rządu większości polskiej. Lepiej do tych rzeczy nie wracać! Nie przesuwać przedmiotu dyskusji".

My jednakże powrócimy do tej kwestji, jeśli już ją p. Korfanty wprowadził na forum dyskusji publicznej. Nie zdradzimy tajemnicy, jeśli stwierdzimy, że rzeczywiście p. Korfanty przeciwstawiał się programowi sanacyjnemu rządu polskiej większości i podkopywał go. A w imię jakiego programu? Jaki program miał p. Korfanty? Całości jego programu nie znamy, nie zdradził się on z nim. Ale znamy pewien rys, pewną tendencję tego programu, która aż nadto uwidoczni się na tle kilku przykładów, które poniżej przytoczymy.

1) P. Korfanty protegował grupę aferzystów finansowych Bosel-Castiglioni do dzierżawy puszczy Białowiejskiej. Ponieważ grupa ta była do tego przedsięwzięcia za słabą, p. Korfanty ofiarował jej swoje usługi w nawiązaniu kontaktu z grupą Rotszylda. Ale tu się gruntownie skompromitował: grupa Rotszylda kategorycznie odrzuciła i pośrednictwo niedoświadczonego jeszcze wówczas finansisty p. Korfantego i wogóle wszelką spółkę z grupą aferzystów Bosel-Castiglioni.

Zapytać się należy, jakby wyglądała Polska, gdyby jej rząd zaufał zaleceniom p. Korfantego i wydzierżawił puszczę białowieską osławionej już dziś spółce Bosel-Castiglioni.

2) Tak więc pierwsze pośrednictwo w sprawie wydzierżawienia nie udało się p. Korfantemu, ale nie udało mu się też i drugie znacznie poważniejsze, za niepowodzenie w którem powziął śmiertelną urazę i do b. ministra skarbu Kucharskiego i wogóle do Związku Ludowo-Narodowego. P. Korfanty zabiegał o wydzierżawienie monopolu tytoniowego spółce francusko-żydowskiej Dreyfusa. Rzecz już była przygotowana. Warunki ułożone. Bodaj podpisane już nawet przez p. Korfantego rzekomo w imieniu rządu. Przedstawiciele spółki Dreyfusa zjechali już do Polski i zaczęli się rządzić jak szara gęś. Dyktowali warunki wykupna fabrykom prywatnym tytoniu. A kiedy zwrócono im uwagę, że przecież minister skarbu Kucharski na transakcję się nie zgodzi, odpowiedziano: „Pójdzie do dymisji"! Nielada zatem zapewnienie dał p. Korfanty. Ale nie poszło, bo łatwiej kupić „Rzeczpospolitą" niż Rzeczpospolitą Polską.

I znów zapytajmy, o ile z większą trudnością musiałby minister skarbu konstruować budżet Państwa, gdyby przez długie, długie lata, bo aż na lat 45 był pozbawiony dochodów z tak wydatnego źródła, jakim jest monopol tytoniowy?

3) Niezrażony niepowodzeniami w zakresie dzierżawy monopolu tytoniowego p. Korfanty znów ofiarował swe usługi pośrednictwa, tym razem rządowi polskiemu przemysłowcom górnośląskim w sprawie spłaty podatku majątkowego. Wedle tego planu przemysłowcy górnośląscy zamiast podatku majątkowego mieli zapłacić pewien kontyngent, pewien ryczałt. Nie potrzebujemy udowadniać, jeśli się zna słynny już patrjotyzm podatkowy przemysłu górnośląskiego, jakby zrobił na tej transakcji wyszedł skarb państwa.

4) Ostatnio dowiadujemy się z „Rzeczypospolitej", że w niedługim czasie ma być wydzierżawiony trustowi szwedzkiemu monopol zapałczany. Jedno z pism krakowskich, donosząc o tem i podając źródło, skąd czerpie tę wiadomość, zaopatruje ją takim komentarzem, że donosi o tem „Rzeczpospolita", dobrze poinformowana w sprawach gospodarczych.

O tak, p. Korfanty jest dobrze poinformowany o sprawach gospodarczych. Ma w nich pewien system, który — jak sądzimy — dość jasno przedstawia się w świetle przytoczonych wyżej przykładów.

Tendencję górującą rysem zasadniczym programu skarbowego i gospodarczego p. Korfantego w odniesieniu do problemu sanacji naszych finansów państwowych jest metoda, system, czy podstawowa reguła: **wydzierżawianie czegoś w Polsce obcym kapitalistom i pośredniczenie w tem p. Korfantego.**

Że ten program p. Korfantego nie mógł się zmieścić w programie sanacyjnym rządu polskiej większości, to rzecz oczywista, ale zbyt pochopne wnioski wyciąga „Rzeczpospolita", że Rząd większości polskiej nie miał programu, jeśli nie zachwycał się i nie aprobował systemu wydzierżawiań p. Korfantego.

Raczej niech „Rzeczpospolita" łaskawie przyzna, że rząd polskiej większości program miał, ale program **odmienny.**

I ten właśnie przeciwstawmy zamiarom p. Korfantego program zwyciężył. Program p. Korfantego o skali państwowej nie miał szczęścia wejść w życie, ale za to p. Korfanty cieszyć się może, że na innych polach jego działalność uwieńczona została konkretnymi rezultatami.

Zebranie polityczne Związku Lud.-Nar. w Krakowie.

Kraków, 3 listopada.

W dniu wczorajszym zwołał Związek Ludowo-Narodowy w Krakowie zebranie polityczne celem poinformowania swoich członków o sytuacji politycznej w związku z ostatniemi wypadkami na terenie parlamentarnym. Mimo niepogody, sala Rady powiatowej, gdzie odbyło się zebranie, była pełna. Nastrój zebrania był poważny i skupiony, gdyż wszyscy zdawali sobie sprawę z trudnego położenia politycznego i gospodarczego, w jakim się znajdujemy.

Pierwszy przemówił poseł prof. Konopczyński, obrazując wyczerpująco i na szerokim tle ostatnie wypadki w Sejmie, wystąpienie premjera Grabskiego, które początkowo wywołało ogólne zdziwienie we wszystkich klubach, a dopiero później i lewica sejmowa i prasa lewicowa zorjentowały się, że trzeba im uderzyć na endecję. Atak przyjął Zw. Lud.-Nar. spokojnie. Nie zaszkodzi on nam, a tylko premjerowi Grabskiemu.

Następny referent poseł Rymar stwierdził, że obecny rząd jest już w zupełnym rozkładzie, że w tej chwili niema właściwie już rządu jako takiego, a są tylko poszczególni ministrowie. Rząd p. Grabskiego wyczerpał się już przed kilkoma miesiącami i dziś już nie ma nic do powiedzenia. Budżet na rok 1925 jest fatalny, a także przedłożenie dodatkowe na rok obecny opiera się na bardzo niepewnych cyfrach. Wydatki mies. przenoszą o 20 prc. dochody, czyli tyle wynoszą deficyty miesięcznych budżetów. Bilans nasz handlowy jest bierny i tu również import przewyższa o 20 proc. eksport. Wzrasta nadal bezrobocie.

W tych warunkach powstaje kwestja, co robić dalej. Referent wierzy, że w Sejmie naszym obudzi się sumienie i sanacja jakaś nastąpi.

Z kolei zabiera głos pos. Kucharski i poddaje analizie gospodarkę budżetową w roku obecnym i budżet na rok przyszły. Poseł Kucharski stwierdza, że rząd p. Grabskiego zużył wszystkie środki nadzwyczajne, jakie społeczeństwo gromadziło przez kilka lat na cele reformy walutowej, oraz uzyskane dzięki tej reformie walutowej. A więc wydatkowano 131 miljonów złotych uzyskanych z wypuszczenia bilonu, 27 miljonów ze sprzedaży kosztowności, 38 miljonów z kredytu bezprocentowego w Banku Polskim, 100 miljonów z pożyczki włoskiej oraz kilkadziesiąt miljonów z innych pożyczek, tak że ogólna liczba dochodów nadzwyczajnych uzyskanych z reformy walutowej, a zużytych w jednym roku, wynosi 380 miljonów zł. Dziś już rząd p. Grabskiego goni resztkami. Zapewne teraz zechce się p. Grabski usunąć, podobnie jak to zrobił w czerwcu 1923 r., kiedy wydał już wszystkie dolary na interwencję giełdową pozostawił swoim następcom ciężkie zadanie gospodarowania przy pustkach w skarbie.

W rządzie gen. Sikorskiego w ciągu kilku miesięcy wydał p. Grabski zapas walut nagromadzony przez min. Michalskiego, obecnie za swoich rządów wydatkował wszystkie dochody nadzwyczajne związane z reformą walutową.

Następni mowcy, którzy zabierali głos w dyskusji wyrażali jednomyślnie przekonanie, że taka hojność rządu p. Grabskiego musiała mu zjednać zaufanie lewicy i socjalistów i nic też dziwnego, że to zaufanie zostało mu danem w głosowaniu piątkowem w Sejmie.

Jest możliwem, że rząd p. Grabskiego upadnie nie dziś, to jutro — otóż trzeba, aby społeczeństwo wiedziało, jaki spadek po sobie pozostawi rząd w obronie godności którego wystąpiła tak dzielnie lewica i w Sejmie i w prasie.

Społeczeństwo winno wiedzieć prawdę — oto naczelne hasło chwili. Urządzajcie jak najwięcej zebrań — wzniecali się przy rozejściu gorąco uczestnicy omawianego zebrania i do posłów i do prezydjum Zw. L. N.

Dzień polityczny.

NOWY POSEŁ SOWIECKI PRZYBYŁ WCZORAJ DO WARSZAWY.

Warszawa. (3 bm. Nowy poseł sowiecki, Wojkow przybył wczoraj o godz. 6.30 do Warszawy z żoną i synem. Na dworcu powitał go cały personal poselstwa sowieckiego, zaś imieniem protokółu dyplomatycznego p. Lubomirski i referenci wydziału wschodniego Weszelaki i Łubieński.

NOWY POSEŁ POLSKI W MADRYCIE.

Madryt. 3 bm. (PAT.) Wczoraj na uroczystej audjencji poseł polski Władysław Sobański w towarzystwie sekretarza legacyjnego Zielińskiego złożył królowi listy uwierzytelniające. Po ceremonji król dłuższy czas rozmawiał z posłem polskim.

ZJAZD INSPEKTORÓW PRACY W WARSZAWIE.

Warszawa. 3 bm. We czwartek tego tygodnia odbędzie się w Warszawie zjazd inspektorów pracy. Na porządku obrad znajdują się projekty ustaw, dotyczących ochrony pracy, dalej wizytacji bezpieczeństwa zakładów, bieżące zagadnienia i zadania, wreszcie sprawozdania z sytuacji w poszczególnych okręgach.

SKRAJNA OPOZYCJA KLUBU UKRAIŃSKIEGO W SEJMIE.

Lwów. (AW.) 3 bm. „Diło" zamieszcza wywiad swego korespondenta **z prezesem ukraińskiego klubu sejmowego Chruckim** o obecnem położeniu politycznem i taktyce klubu w Sejmie. Chruckij zapowiedział **skrajną opozycję klubu ukraińskiego:** dotąd zgłoszono wniosek nagły o wyjątkowych stosunkach na kresach. Następnie mają być poruszane drogą wniosków lub interpelacyj sprawy szkolnictwa, polityki podatkowej, nieurodzaju, stosunku Polski do Galicji wschodniej i redukcji probostw prawosławnych.

Na zapytanie korespondenta, w jakim stanie znajduje się sprawa uniwersytetu ukraińskiego, Chruckij oświadczył, że do klubu jego nikt się w tej sprawie nie zwracał.

TRUDNOŚCI W UKŁADACH POLSKO-TURECKICH

Konstantynopol. 3 bm. Poseł polski Knoll dementuje podaną przez dziennik „Tanin" i powtórzoną przez prasę europejską wiadomość o rzekomem zerwaniu układów polsko-tureckich. Poseł Knoll stwierdza jedynie, że Polska musiała odrzucić te warunki rządu tureckiego, których pożyteczność kwestjonuje nawet turecka opinja publiczno i przeciwko którym protestuje jednogłośnie prasa turecka.

Z ziemic Polski.

NOSTRYFIKACJA HUT ŚLĄSKICH. Zarząd Zjednoczonych Hut Królewskich i Laury pragnie nostryfikować swoją spółkę akcyjną w Polsce. Trudności leżą w wielkich opłatach skarbowych za nostryfikację, które w okresie kryzysu trudno jest ponieść.

ODEZWY KOMUNISTYCZNE NA ŚLĄSKU. W ostatnich dniach, już po zaaresztowaniu okręgowego Komitetu komunistycznego partji robotników Polski na Zagłębie, komuniści śląscy przejawiają bardziej ożywioną działalność. Wzmocniona została akcja kolportażu antypaństwowych druków. Onegdaj rozrzucone zostały w większych ilościach odezwy komunistyczne po ulicach w Hucie Królewskiej. Odezwy skonfiskowano, dochodzenia zostały wdrożone.

Z PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO. Według ostatnich doniesień z łódzkiego inspektoratu pracy zatarg pracowników przemysłu włókienniczego z fabrykantami został zażegnany. Nie należy oczekiwać żadnych wystąpień, gdyż obliczenia komisji statystycznej w Łodzi, przypuszczalnie nie przekroczą 5 procent. Ponowne tarcia mogłyby wyniknąć dopiero przy obliczeniu następnego mnożnika drożyźnianego.

Z Nowego Jorku donoszą:

W całych Stanach Zjednoczonych z ogromnem zaciekawieniem oczekują na wynik wtorkowych wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych. **Widoki Coolidge'a znacznie się poprawiły.** Ostatnie próbne wybory na Wall-Street: Coolidge przeciw Davesowi dały wynik 10:5 na niekorzyść Davesa i wynik 10:1 na niekorzyść La Follette'a. W głosowaniach tych brało udział około 2 i pół miljona wyborców.

Przed utworzeniem rządu konserwatywnego w Anglji

Rząd Mac Donalda jeszcze się namyśla co do terminu odejścia. — Konferencje Baldwina. — Kto obejmie tekę spraw zagranicznych. — Optymistyczne nadzieje co do trwałości rządu konserwatywnego. — Program rządu Baldwina.

Baldwin tworzy rząd konserwatywny.

Londyn. (PAT.). Posiedzenie gabinetu Mac Donalda odbędzie się we wtorek. Prasa wyraża przypuszczenie, że **wobec druzgocącej przewagi konserwatystów, część gabinetu jest za natychmiastowem ustąpieniem** rządu.

Król Jerzy przebywający w Sandrigham przybywa do Londynu w poniedziałek.

Przywódca konserwatystów Baldwin prowadził dłuższe narady z przedstawicielami tej partji. Wedle informacji ze źródeł miarodajnych **prowadzenie Foreign Office będzie powierzone albo lordowi Curzonowi, albo jeżeli ten ostatni nie przyjął teki, Chamberlainowi.**

Wobec możliwości, że parlament obecny utrzyma się przez pięć lat, walory angielskie, a zwłaszcza walory państwowe podniosły się znacznie. Nastąpiło także **znaczne ożywienie transakcji handlowych.** Kurs funta znacznie się poprawił. Za funta płacono 4.53 i trzy czwarte dolara wobec niedawnego jeszcze kursu 4.45 i trzy czwarte.

Jaką będzie polityka przyszłego rządu.

Paryż. (PAT.) 3 bm. „Echo de Paris" zastanawiając się nad przyszłą polityką rządu angielskiego, przypuszcza, że do najcharakterystyczniejszych punktów jego programu będzie należało: wykonanie układu londyńskiego, **szczegółowe zbadanie sytuacji Niemiec oraz szczerości ich zamiarów,** poddania rewizji sprawy długów międzysojuszniczych a zwłaszcza wysokości tych długów w stosunku do wysokości długów angielskich w Stanach Zjednoczonych, dalej **nieratyfikowanie protokołu genewskiego w jego postaci obecnej, wznowienie rokowań z Rosją i wreszcie** wznowienie projektu budowy angielskiej bazy operacyjnej w Singapoore.

Protokół genewski nie będzie ratyfikowany.

Londyn. (AW.) Jeden z przywódców partji robotniczej Breilaford oświadczył, iż bezpośrednim skutkiem zwycięstwa konserwatystów będzie **zupełny przewrot w polityce gabinetu angielskiego.** Prawdopodobnie **zerwane zostaną stosunki między Anglją a Rosją.**

Nie można również zupełnie liczyć na uznanie przez Anglję protokołu genewskiego jak również pod znakiem zapytania stoi zwołanie konferencji rozbrojeniowej. Z chwilą dojścia do władzy konserwatystów widoki dla pokoju światowego są bardzo smutne.

——— ooo ———

Jak sowiety wyobrażają sobie sytuację światową

po zwycięstwie konserwatystów?

Dziać się będą straszne rzeczy, ale jeśli... Anglja da sowietom pożyczkę, to będzie... inaczej

Moskwa. (PAT.) 3 bm. „Izwiestja" piszą: Polityka zagraniczna nowego gabinetu angielskiego będzie dążyła **do utworzenia bloku angielsko-amerykańskiego,** któremu z drugiej strony przeciwstawi się **blok francusko-japoński** i w dalszej konsekwencji spowoduje **to rozwój wszelkich programów agresywnych oraz wzmocnienia działalności wojennej we wszystkich krajach.** W całym świecie zaostrzą się wszystkie konflikty, a zwłaszcza **antagonizm francusko-angielski.**

We Włoszech nabierze energji niezawisła polityka zagraniczna. W walce przeciwko powszechnemu naciskowi angielsko-amerykańskiemu cały szereg państw oceni należycie czem mogłaby być przyjaźń sowietów. **Jeżeli natomiast w stronnictwie konserwatywnem weźmie górę żywioł bardziej rozsądny,** kończy „Izwiestja", **to wyniknąć mogą z tego jeszcze inne kombinacje bardziej skomplikowane i bardziej zmienne.**

Zwycięstwo konserwatystów w wyborach miej.

Londyn. (PAT.) 3 bm. Rezultaty wyborów miejskich dotyczące trzystu miejscowości, jakkolwiek nie są jeszcze definitywnie znane, to jednak już dziś można stwierdzić, że **konserwatyści i Labour Party** [illegible]

datów.

Wojna domowa w Chinach

Nie potwierdzone jeszcze skądinąd wiadomości z Mugdenu, donoszą, że **armja Wu Pei Fu kapitulowała bezwarunkowo.** Wiadomości z Mugdenu opiewają dalej, że rzucono się **na atak armji mandżurskiej na Tientsin.** Walki wzdłuż kolei, prowadzącej do Tientsinu, toczą się dalej. Centrum tych walk **znajduje się w oddaleniu 70 km. od Pekinu.** Dotychczas operacje te nie doprowadziły do rozstrzygnięcia, ponieważ obie strony zdają się zwlekać z decydującem starciem, które rozstrzygnęłoby o losie całej kampanji.

Tientsin. (PAT.) 3 bm. **Wu Pei Fu i Feng Ju Siang zawarli między sobą rozejm, który kładzie kres walkom. Będą wszczęte rokowania pokojowe.**

Jak kłamią bolszewicy?

W jednym z licznych swych przemówień, jakie wygłosił **Lloyd George** przed ostatnimi wyborami, poruszył on także sprawę **słynnego listu Zinowjewa** i przy tej sposobności opowiedział, co następuje:

Za czasów, gdy byłem premjerem, przyjechał do Londynu **Kamieniew,** dla sprzedania pewnej części **rosyjskich klejnotów koronnych.** Sprzedał on je po jakimś czasie, a uzyskane ze sprzedaży pieniądze rozdzielał między rozmaite organizacje rewolucyjne. Wtedy to także **otrzymał „Daily Herald" 75.000 funtów szterlingów łapówki.**

Dowiedziawszy się o tem, poleciłem wezwać do siebie Kamieniewa i czyniłem wymówki z powodu **niehonorowego postępowania i nadużywania gościnności angielskiej.** Na to odpowiedział mi Kamieniew:

— Cała ta historja z klejnotami koronnymi jest kłamstwem. Nic o nich nie wiem!

Gdy mówił do mnie te słowa, miałem na swojem biurku jego telegram, wysłany do Moskwy, tej treści:

„Klejnoty sprzedałem, „Daily Herold" otrzymał 75.000".

Wobec tego jakiekolwiek „dementi", pochodzące z Moskwy, nie może mieć żadnej wartości.

ZE SPORTU.

Meteor VIII (Praga)—**Makkabi 6:0.** Sprowadzona przez Cracovię pierwszoklasowa drużyna praska Meteor VIII pokazała nam ładną, spokojną grę, doskonałe techniczne opanowanie piłki przy umiejętnem stosowaniu krótkich passingów. Pierwszym przeciwnikiem gości była krakowska Makkabi, grająca conajmniej o 3 klasy gorzej od Meteoru, to też wynik 6:0 ma Makkabi do zawdzięczenia jedynie skróceniu zawodów o 22 min., gdyby bowiem nie to, drugie sześć bramek napewne powiększyłoby klęskę miejscowych. Sędzia p. Rząsa, jak zwykle słaby.

Meteor—Cracovia 1:0 (1:0). Drugiego dnia stale padający deszcz, a stąd ciężki teren nie pozwolił wykazać gościom swych umiejętności; białoczerwoni również nie poprzestali na najprostszej kombinacji, uzyskania bramki, zwłaszcza za kilka minut (13) po rozpoczęciu uzyskują goście zwycięską bramkę dalekim strzałem. Wszelkie wysiłki Cracovii kończą się fiaskiem, z powodu starej a znanej nieudolności napastników. O ile do pauzy można mówić o grze, to po pauzie z powodu błota, zawody stają się nudno-śmieszną imprezą, polegającą na pokonywaniu trudności terenowych przez zawodników. Z powodu ciemności skrócono zawody o 15 min. sędziował p. Sternberg.

Polskie szkolnictwo.

ROZWÓJ SZKOLNICTWA W POLSCE.

Warszawa. (AW). Według urzędowych danych **rozwój szkolnictwa postępuje szybkim krokiem naprzód.** Przed wojną na ziemiach polskich funkcjonowało 11.369 szkół początkowych wiejskich, obecnie **cyfra ta dochodzi do 20.000,** przytem największe rozgałęzienie sieci szkolnej po wsiach przypada na terytorjum byłej Kongresówki, która przed wojną posiadała 3.491 szkół, obecnie zaś posiada 9.017 szkół. **Liczba uczniów w szkołach wzrosła z 1,431.323 na 1,6652.542, liczba zaś nauczycieli z 17.926 na 24.095.**

TEATRALJA.

WARSZAWSKI TEATR „NOWOŚCI" ODWIEDZI 25 MIAST POLSKICH.

Dyrektor warszawskiego teatru „Nowości", p. Szczawiński, wysyła część swego zespołu wraz z orkiestrą, chórem i baletem (łącznie 48 osób) do większych miast Rzeczypospolitej Polskiej z głośną operetką Kalmana „Hrabina Marica". Główne role wykonają: W. Dobosz-Markowska (Hrabina Marica), H. Kamińska, J. Łaszczyk, M. Mierzejewski, M. Domosławki, M. Dowanunt, J. Senlecki i L. Morozowicz.

Tournee rozpoczyna się w sobotę 8 bm. w **Radomiu** i obejmuje następujące miasta: **Kielce, Częstochowa, Łódź, Kalisz, Ostrów, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Płock, Białystok, Grodno, Wilno, Brześć, Pińsk, Kowel, Równo, Łuck, Przemyśl, Rzeszów, Tarnów, Sącz, Stryj, Stanisławów i Tarnopol.**

Nasze koleje żelazne.

PODWYŻSZENIE PŁAC KOLEJARZY.

Jak się dowiadujemy, po przeprowadzonych pertraktacjach delegatów Z. Z. K. z ministerstwem kolei, **podwyższone zostały płace w niektórych kategorjach pracowników kolejowych.** Rząd zgodził się na **podwyżkę płac t. zw. „za godzinowe, kilometrowe" z 18 gr. na 25 gr. dla drużyn parowozowych i konduktorskich.**

Taniec, jego mistrze i mistrzynie.

TANGO BYŁO MODNE JESZCZE NA 1500 LAT PRZED NASZĄ ERĄ.

Lecz wtedy tańczono je... nago.

Jak angielskie dzienniki informują, w okolicach starożytnych Teb w Egipcie znaleziono w wykopaliskach płaskorzeźbę, która obala przeświadczenie, jakoby arcymodny przed kilkoma laty taniec „Tango" był współczesnym, południowo-amerykańskim wynalazkiem.

Płaskorzeźba, znajdująca się obecnie w „British Museum" i datująca z roku 150 przed Chrystusem, wyobraża istotnie scenę tańca, który jest najniewątpliwiej identyczny z naszym tango.

Oryginalność (staro-egipska, nie nasza), polega tylko na tem, że podczas, gdy wszystkie dotychczas znane wizerunki tańców staro-egipskich wyobrażają pary tańczące w mniej lub więcej kompletnych kostjumach, **płaskorzeźba „tangowa" przedstawia tancerzy najzupełniej nago.**

Angielscy komentatorowie wyciągają stąd wniosek, **że staro-egipskie tango było tańcem specjalnie „bachicznym",** praktykowanym może jako rodzaj mistyczno-erotycznego obrzędu.

Rzeczy wesołe.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

— No, a teraz opowiedz mi, moja droga, wszystkie skandaliki, które wydarzyły się w Krakowie podczas gdy siedziałam na wsi.

— Najdroższa! Nie mogę zadość uczynić twemu życzeniu, bo podczas twej nieobecności w Krakowie, nie było u nas wcale skandalików...

Z pod znaku Dziesiątej Muzy.

POŻAR PAŁACU FILMOWEGO W LONDYNIE.

5 ofiar.

Wielki **zakład filmowy „Topical films Company" spłonął doszczętnie.** Płomienie z niebywałą szybkością ogarnęły cały gmach. W chwili wybuchu pożaru w zakładach znajdowało się przeszło 100 osób; wśród artystów i personalu powstała panika. Ludzie cisnęli się do drzwi i okien.

Pięć młodych dziewcząt, wprost oszalałych z przerażenia, wyskoczyło oknem, raniąc się śmiertelnie. Ludzie uciekali popręz pałace się schody; większość uratował przybyli strażacy, często z narażeniem własnego życia.

Mimo energicznego ratunku momentalnie przybyłej straży ogniowej, **cały gmach spłonął doszczętnie.**

Przyczyną pożaru było krótkie spięcie, które wywołało eksplozję maszyny t. zw. bębna, używanego do suszenia filmu. Wielka liczba gotowych zdjęć — spalona. Straty olbrzymie.

Z KRAJU.

„Naprzód" w obronie syonistów w N. Sączu

(Od własnego koresp. „Gońca Krakowskiego")

Nowy Sącz, 3 listopada.

Jako odpowiedź na korespondencję z Nowego Sącza, umieszczoną w 237 numerze „Gońca Krak.", umieścił „Naprzód" artykuł, w którym atakuje p. Dembowskiego, korespondenta „Gońca", który jest zarazem sekretarzem nowosądeckiego Oddziału ZLN i w którym stara się czytelnikom swoim całą sprawę przedstawić po swojemu. Ten sekretarz „ósemki" pepesowskiemu korespondentowi nie na rękę, więc **zmyśla bzdury i łże, że ma on zamiar zostać w magistracie sekretarzem** itd. No, bo jakże — przecież tym panom z „Naprzodu" **nie może się w ich mózgownicy pomieścić, by ktoś pracował nie za jakieś obiecane posady, koncesje, lecz bezinteresownie, wyłącznie dla samej idei!** Atakuje i krytykuje także korespondent „Naprzodu" osobę i artykuły korespondenta „Gońca", no ale to już w „Naprzodzie" tak to zawsze, co białe, to u nich czerwone, a tylko mądre co w „Naprzodzie". Niech już jednak ocenę tych artykułów pozostawi czytelnikom „Gońca" i niech go o to głowa nie boli!

Innej jednak rzeczy nie może korespondent „Naprzodu" darować, mianowicie, że korespondent „Gońca" śmiał nazwać Drów Körbla, Sterna i Barala sjonistami, no i w obronie tych „żydów-polaków" kopje kruszy; posuwa się nawet korespondent „Naprzodu" do kłamstwa, że ci „żydzi-polacy" są przez tut. sjonistów zwalczani, no i wreszcie zaleca korespondentowi „Gońca", by się z żydowskiemi partjami politycznemi zapoznał! — Oj zna je korespondent „Gońca" aż nadto dobrze, choćby dlatego, że jest równocześnie i sekretarzem tut. „Rozwoju"! Jeszczeby korespondenta „Naprzodu" w pewne tajniki polityki żydowskiej w Nowym Sączu mógł wprowadzić! Poco tych czytelników „Naprzodu" tumanić i te bzdury wypisywać, kiedy nawet sami czytelnicy „Naprzodu" wiedzą, że **Dr Körbel i Dr Stern, ci „żydzi-polacy" przy ostatnich wyborach kahalnych agitowali, przemawiali na zgromadzeniach i podpisywali nawet akty do władz w imieniu Zjedn. Żydowskiego Komitetu, w którym kierunkową rolę odgrywali sjoniści.** Były dwie partje, jedna to Zjedn. Żyd. Komitet (czytaj sjonistyczna), do której obydwaj należeli, a druga ortodoksyjna z rabinem Halberstammem i Statterem na czele — **dlaczego więc nie szli jako żydzi-polacy z tą ostatnią?** A czy zaprze korespondent „Naprzodu", że **Dr Körbel jest duchowym przywódcą tut. sjonistów?**

A co do osoby **Dra Barala,** czy jest również nieprawdą, że ten, na specjalnem **poufnem za zaproszeniami zebraniu, złożonem ze sjonistów,** pepesowców i lewicowych mieszczan użył słów: „I zaroiło się w dżunglach tut. Nar. Dem. — a dzikie bestje wyszły na żer"? **Cóż łgać więc i z tej trójki robić „żydów-polaków"!** Naturalnie, że pepesowcy po pałkcie ze sjonistami muszą bronić Dra Körbla, by się Magistrat utrzymał! To napróżno jednak, **bo całe polskie społeczeństwo już wie, kim jest Dr Körbel!**

Nie pomoże także uwaga koresp. „Naprzodu", by nie apelować do Pana Wojewody w sprawie **rozwiązania Rady! Będziemy apelować, a jak nie inaczej, to i na forum sejmowem sprawę tą poruszymy!** Polska jest Państwem praworządnem, ustawy więc muszą być respektowane. **Skoro więc Rada miejska w Nowym Sączu jest poniżej ustawowej ilości zdekompletowaną i de facto już nie istnieje od kilku miesięcy, to nie pomogą żadne sjonistyczno-pepesowskie spiski i ta Rada z Drem Körblem na czele, mimo obrońcy w osobie korespondenta „Naprzodu" runąć musi!**

W tej samej korespondencji w „Naprzodzie" jest również wzmianka, że w gimnazjum żeńskiem nauka dwu klas odbywa się popołudniu, że światło jest naftowe, że dyrektor gimn. oświadczył rodzicom, że nikt nie muszą że sami rodzice mają się o salę wystarać itd.! — Otóż w imię prawdy stwierdzamy, **że są to tylko nieuzasadnione, bezpodstawne napaści,** gdyż w gimnazjum żeńskiem jest światło elektryczne, a nie naftowe, co zaś się tyczy tych popołudniowych dwu klas, to trudno! I Salomon z próżnego nie naleje!

Dyrektor gimnazjum żeńskiego czynił i czyni usilne starania, by jakieś pomieszczenie gdzieś dla tych dwu klas wyszukać, ale wobec notorycznego braku wolnych lokali wszystko spełza na niczem! Ostatnio **odniósł się nawet o przydzielenie na ten cel sal Czytelni mieszczańskiej, ale Magistrat załatwił tą prośbę odmownie!** Poco więc i w tej sprawie kłamać, lub tendencyjnie ją opisywać? Wtedyby tylko było pewnie wszystko w porządku, gdyby dyrektorem był jeden z towarzyszy P. P. S.!

— o o o —

Odbudowanie klasztoru OO. Reformatów w Brzezinach.

Brzeziny w październiku.

W Brzezinach pod Łodzią klasztor OO. Reformatów obchodził doniosłą w jego historji uroczystość.

Przed trzema laty klasztor ten w stanie prawie zupełnej ruiny oddany z powrotem OO. Reformatom **dzięki ofiarności mieszkańców miasta i okolicznych wsi, w znacznej części został już odbudowany,** lecz największą w Jego odbudowie wykazał ofiarność znany powszechnie i szanowany działacz społeczny p. Stanisław Pobóg **Goszczyński,** budowniczy i właściciel majątku „Marynin" pod Brzezinami. W uznaniu też jego zasług, położonych w odbudowie klasztoru, został zamianowany przez Najprzewielebniejszego O. Prowincjała Benjamina Ryzińskiego **syndykiem klasztoru w Brzezinach.**

Reguła bowiem św. Franciszka, wzbraniająca zakonnikom posiadania wszelkiej własności, wymaga, aby klasztorem i jego dobrami jako własnością, należącą do Ojca św. i Jego imieniem zarządzał syndyk. Ostatnim syndykiem przed kasacją klasztorów przez Moskali w r. 1864, był hr. Lasocki, pierwszym zaś w odrodzonej Polsce syndykiem został mianowany **p. Stanisław Goszczyński.** Wręczenie nominacji odbyło się podczas sumy w kościele OO. Reformatów w Brzezinach przy udziale reprezentacji wszystkich miejscowych władz i korporacji społecznych. W podniosłem kazaniu ks. dziekan Stańczak, słowami ze serca płynącemi i do serc słuchaczy przemawiającemi, polecił klasztor opiece nowo-mianowanemu syndykowi z tem przekonaniem, że pójdzie śladami swoich wielkich i szlachetnych poprzedników, a jako gorliwy katolik i gorący patrjota godnie odpowie swemu zaszczytnemu stanowisku.

Następnie O. Szymon Krzemiński, gwardjan klasztoru w asystencji duchowieństwa wręczył uroczyście nominację, życząc Mu, by jak najdłużej służył Bogu i Ojczyźnie. Orkiestra miejscowa straży pożarnej byłemu Komendantowi odegrała na zakończenie uroczystości hymn narodowy.

Ze stolicy Polski.

WARSZAWA NAJDROŻSZEM Z MIAST POLSKICH. Według obliczeń głównego Urzędu Statystycznego, Warszawa jest najdroższem z większych miast polskich. Koszt utrzymania rodziny, złożonej z 4 osób wynosił w Warszawie w październiku br. zł. 6.13, w tym czasie w Łodzi zł. 5.41, w Poznaniu zł. 4.82.

OBRADY KOMISJI W SPRAWACH SKŁADÓW TOWAROWYCH I WARRANTÓW. W poniedziałek 3 bm. odbyło się posiedzenie Komisji w sprawie składów towarowych i warranty. Narady odbywać się będą w dalszym ciągu w ministerstwie przemysłu i handlu. Opracowywany projekt rozporządzenia w tej kwestji obejmuje składy prywatne i publiczne, przyczem te ostatnie będą miały prawo wydawania warranty. Składy publiczne tak uprawnione będą oparte na systemie koncesyjnym. Koncesje wydawać będzie ministerstwo przemysłu i handlu. Co się tyczy dowodów składowych, to przyjęto system wydawania podwójnych dowodów. A mianowicie: składowych i zastawowych.

Ustawodawstwo społeczne.

Zabezpieczenie inteligencji pracującej.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego")

Warszawa, 3 listopada.

Tekst noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia został już przez ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowany. **Nowela ta dotyczy specjalniej zabezpieczenia inteligencji pracującej umysłowo na wypadek bezrobocia.** W sprawie powyższej Rada ministrów powzięła już decyzję. Będzie to więc **rozszerzeniem ustawy o zabezpieczeniu bezrobocia i funduszu bezrobocia.**

W skład zarządu głównego Funduszu Bezrobocia powołani zostaną dwaj przedstawiciele inteligencji pracującej. Równocześnie **ulegną zmianie niektóre punkty ustawy, dotyczące wysokości stawek zabezpieczenia.** I tak zamiast 5 zł. **umysłowo pracujący wpłacać będą 10 zł.** Pozatem przewidziane zostały **ograniczenia praw, korzystania z zabezpieczenia,** a mianowicie: **pobierający uposażenie przekraczające 500 złotych, miesięcznie, nie będą objęci ustawą** o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Uczczenie na Pomorzu ś. p. podpor. M. Zagórowskiego

ofiary zajść listopadowych.

Dnia 29 października br. odbyło się **w Gieldonie,** na Pomorzu, **uroczyste poświęcenie kaplicy, zbudowanej ku uczczeniu pamięci śp. Mieczysława Zagórowskiego, ofiary listopadowych zajść krakowskich.**

Kaplicę zbudowało miejscowe społeczeństwo z inicjatywy p. Stefana Władysława **Beera.** Ceremonji poświęcenia dokonał miejscowy ksiądz proboszcz **przy współudziale licznie zgromadzonego ludu, obywatelstwa i szkół miejscowych.**

Nowopoświęcona **kaplica tonęła wśród jesiennego kwiecia,** jakiem ją przybrano. W czasie uroczystości **wygłoszono kilka podniosłych przemówień,** poświęconych uświetnieniu pamięci bohaterskiego zgonu śp. Zagórowskiego. Przemawiali pp. **Beer,** inicjator budowy kaplicy i obchodu, a nadto pp. **Siciński i Kliński** z Kłodni. Wysłanie depeszy do rodziny śp. Bohatera z wyrazami hołdu dla Poległego, oraz odśpiewanie „Roty" zakończyło podniosłą uroczystość.

* * *

Ś. P. MIECZYSŁAW ZAGÓROWSKI.

Przed rokiem — 6 listopada 1923 r. — zginął w Krakowie, jako ofiara słynnej szarży ułańskiej, podporucznik 8 p. ułanów im. ks. Józefa Poniatowskiego, **śp. Mieczysław Zagórowski.**

W młodym tym oficerze, który kilka tygodni dopiero nosił szlify oficerskie, a już **zaskarbił sobie u kolegów miłość, uznanie i cześć,** straciła Ojczyzna **prawego i szlachetnego obrońcę i rokującego duże nadzieje oficera.** Ze szkoły oficerskiej wyniósł **świetne, wprost niezwykłe kwalifikacje.** Ceniony przez swych przełożonych, jako **znakomity materjał na dowódcę i instruktora,** zapowiadał **duży talent literacki,** którego dał dowód, zgłaszając bardzo poczytną powieść dla młodzieży p. t. „W puszczy Teksasu".

W czasie szarży ułańskiej znalazł się śp. Zagórowski **w wirze najgorętszego ognia i zginął, otrzymawszy z rąk wrogów Ojczyzny dwie śmiertelne kule.** Już ciężko ranny, pozbawiony konia, ostatkiem sił podniósł się i zebrawszy rozpierzchłych ułanów, szedł naprzód, by bronić ukochanej Ojczyzny przed zalewem sił wrogich. Gdy zrozumiał, że uchodzi zeń życie, ostatnie tchnienie gasnącego żywota poświęcił myśli o Ojczyźnie i **oddał ducha Bogu z okrzykiem: „Niech żyje Polska, niech żyje 8 pułk ułanów".**

Śmiercią bohaterską, świetlanym przykładem miłości Ojczyzny ozdobił karty historji swego pułku i zaświadczył, że **ponad wszystko Ojczyznę miłował.**

Za udział w walkach o polskość Lwowa, **ozdobiony odznaką „Orląt",** po zgonie bohaterskim uczczony w mowach żałobnych, rozkazach pułku, **ozdobiony krzyżem zasługi i honorową odznaką pułku, nadaną mu jednomyślną uchwałą korpusu oficerskiego,** pozostawił śp. Zagórowski głęboki żal w sercach wszystkich, którzy znali jego nieskazitelny charakter i bohaterski zapał.

Świat kobiet.

Romantyczne przygody

„najpiękniejszej kobiety Wiednia".

Dziwną zaiste i w całem znaczeniu tego słowa romantyczną była karjera kobiety, która na bruku wiedeńskim nosiła epitet **„najpiękniejszej",** a która obecnie została księżną **Westminster,** wyszedłszy **po raz trzeci zamąż.**

Przed laty była ona żoną śpiewaka Opery nadwornej **Piccaver'a,** a ojcem jej był ubogi pastor niemiecki. Piccaver zakochał się w niej dosłownie od pierwszego wejrzenia, spotkawszy ją na ulicy i niebawem pojął ją za małżonkę. Ale małżeństwo to rozleciało się równie prędko, jak było zawarte, ponieważ artysta, mimo swych ogromnych zarobków, nie był w stanie opłacać olbrzymich rachunków za jej toalety.

Rozwodząc się z nią, miał się złośliwie wyrazić: „Ta kobieta jest stanowczo za drogą dla kieszeni **jednego mężczyzny".**

Była pani Piccaver, pozbywszy się więzów małżeńskich, zaczęła żyć szeroko w modnym świecie wiedeńskim, odwiedzając często Budapeszt, gdzie także miała mnóstwo, mniej lub więcej, skandalicznych romansów i romansików. Jeden z nich skończył się dla niej w sposób nieprzyjemny, ale czyniący jej swego rodzaju reklamę.

Oto zazdrosna żona pewnego żupana węgierskiego, który nawiązał z b. panią Piccaver stosunek intymny, przyjechała do Wiednia i **obiła „najpiękniejszą kobietę Wiednia" w przedsionku hotelu Sachera.**

Po tym skandalu b. pani Piccaver wyjechała do Paryża i wyszła tam zamąż za rumuńskiego dyplomatę **„Stircea.** Ale i to małżeństwo nie trwało długo, gdyż po dwóch latach rozwiodła się i w roku ubiegłym powróciła do Wiednia. Tym razem jednak nie znalazła tylu i tak bogatych wielbicieli, aby mogła rozrzucać garściami pieniądze, do czego była przyzwyczajona. Dlatego też postanowiła znów w Paryżu szukać szczęścia i rzeczywiście je znalazła.

Mianowicie Anglik, **Westminster,** zakochał się w tej już **dobrze niemłodej awanturnicy i uczynił ją swą żoną.** Tak więc b. p. Piccaver i b. pani Stircea stała się obecnie żoną jednego z najbogatszych ludzi w Anglji, a w dodatku arystokraty, którego rodzina zalicza się do najstarszych w tym kraju.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Henryk Sienkiewicz.

6)

Zasłaniające świat, zamieszczony tuż obok nas, ale z boku, poza zasłoną okularów. Nie należał nigdy do tych, którzy z kompleksu polskich niebezpieczeństw wybierają sobie jedno najbezpośredniejsze, a przeoczają niebezpieczeństwo, wiszące nad bratem. Jego czujna troska obejmowała wszystkich i wszystko Polską. W czasie rozbiorów nie było też dzielnicy, którąby się mniej bliską od innych, mniej synowską czuła Sienkiewicza.

Mniemam, że to, co nas, czy to oświeconego Polaka, czy lud polski łączy z Sienkiewiczem w jedno, ta cecha doskonałej polskości, mniemam, że ta cecha jego indywidualności, uczyniła go też najpoczytniejszym pisarzem cywilizowanego świata. Francuz, Włoch, Jankes w powieściach jego na poziomie pierwszorzędnego artyzmu odnajdywał jakiś nieuchwytny, może dla cudzoziemca do zdefinjowania, ale wyraźnie odczuwalny ton swoisty, jakąś nową barwę, jakiś wdzięk, którego czuł to obcy czytelnik dobrze — nie mógłby mu dać jego własny pisarz — Francuz, Włoch czy Jankes.

„Quo vadis" pisane przez katolika Hiszpana, czy katolika Irlandczyka, choćby dorównali talentem Sienkiewiczowi — nie byłoby już tem „Quo vadis", co dzieło katolika Polaka. Ono ma swoją nutę podskórną, swój własny rasowy dźwięk. I to, obok geniuszu zniewalało świat cały.

Jesteśmy przy tej linji pomnika — która się nazywa wszechświatowa sława Sienkiewicza.

Tu trzeba powiedzieć, że nie było przed nim pisarza polskiego, któryby w takiej mierze, jak on, stał się własnością całego świata cywilizowanego. Ani Krasiński, ani Słowacki, ani nawet Mickiewicz — żaden z nich. Ci są znani jednostkom oświeconym. Sienkiewicz jest znany ogółom społeczeństw obu półkul świata. Na całej przestrzeni wieków naszego polskiego życia trzej tylko Polacy przeszli w krew intelektualną świata: Kopernik, Chopin, a po nich dopiero on — Henryk Sienkiewicz.

I tuż obok powiedzieć należy, że Sienkiewicz umiał to światowe znaczenie oddać w podarunku — Polsce. Jeśli najmilszy dorobek swego życia, sławę i miłość u rodaków brał za swą wyłączną własność, to chwałę i wziętość swoją u obcych, uważał stale za własność całego polskiego narodu. Jeśli kiedy korzystał z postumentu, na który wyniosła jego twórczość, że widny był z tego wzniesienia na obie globu półkule, jeśli korzystał z tego podwyższenia i rozmachu, to tylko wtedy, kiedy trzeba było ojczyznę wziąć w obronę, za nią się wstawić, w jej imieniu przemówić. W najgorsze dni niewoli on był Polski ambasadorem.

Dzięki niestrudzonym staraniom komitetu sprowadzenia zwłok Sienkiewicza z Szwajcarji do Polski, nadszedł wreszcie dzień, kiedy trumna z prochami wielkiego pisarza i wychowawcy narodowego przybyła na ojczyzny łono i spoczęła w podziemiach katedry św. Jana w Warszawie, obok takich mężów patrjotów, jak arcybiskup Feliński i Fiałkowski, obok prochów młodocianej Katarzyny, córki Zygmunta III, w sąsiedztwie tlejących już kości, książąt Mazowieckich w dziedzinie niegdyś panów tej krainy, w której się dziś wznosi stolica Polski.

I nie było w pokoleniu naszem człowieka od Sienkiewicza godniejszego, któremu by się należał grobowiec obok tych przywódców sumień, jak arcypasterze Warszawy z doby powstaniowej i obok udzielnych narodu władyków.

Był on zaprawdę świadkiem prymasem Polaków, a słowo jego suwerenne. Jego pisma miały tronowy dla uczucia majestat.

Za życia doznał wiele hołdów i uznania, ale los chciał, że dopiero po Jego śmierci odbyło się największe zwycięstwo Jego ducha i Jego ukochań.

Gdy w r. 1920, na wieść o toczącej się nawale bolszewickiej drgnęła zbiorowa dusza narodu, gdy pod sztandary zaciągało się, bez frazesu powiedzieć to można, całe społeczeństwo, gdy nie było w Polsce domu, z którego syn, nie poszedłby był przelewać krew, gdy dzieci dźwigały karabin — czyjeż to siewne ziarno wzrosło wówczas w ten rodzajny kłos polskiego męstwa? czyjże zasiew doczekał się tych błogosławionych żniw bitewnych? Kto nauczył na nowo Polskę, że ma być rycerską i zwycięską? On! On, Henryk Sienkiewicz.

Serca napojone glorją szabel z „Ogniem i Mieczem" i z „Potopu", rwały się wówczas na wroga. Czytelnicy „Pustyni i puszczy", chłopięta harcerskie uciekały w Płocku z domów, by walczącym roznosić amunicję; uciekały na ulicę, pokrywane kulami bolszewickiemi, by dorównać Stasiowi Tarkowskiego, pogromcy tygrysów i dzikusów.

Po powstaniu 1863 roku, w epoce przygnębienia i niewiary w oręż, On tylko jeden, On, Sienkiewicz, rzucał w serca niesmiertelną rycerskość, kult szabli. On jeden ucho dziecka zachwycał poszumem skrzydeł huzarskich i buntował dusze przeciw niewiarze w możliwość utopji.

Była w Polsce cicha zmowa między Sienkiewiczem a skrytemi komórkami serc młodzieńczych. Wybuchła wojna i komórki te zawołały w głos o proch i karabin. Przyszła inwazja bolszewicka i głos ten rozszedł się na całe społeczeństwo. Na każdem polu naszych zwycięstw z roku 1920 powinien stać pomnik Sienkiewicza.

Bóg, którego wiernym sługą był On przez całe życie, powołał Go do Siebie, gdy Polska nie była jeszcze wolną. Może Bóg chciał, by tę Upragnioną widział z Wysokości Niebios, skąd już nie dostrzega wszystkiego, co brudzi i zgiełkiem swarów mąci obraz szczęścia Polski samodzielnej. W chwili zgonu zanosił w zaświaty wizję Ojczyzny z samych wielkości tylko utkaną. Niech ją taką zachowa na wieczność.

(Koniec).

Z pod znaku Temidy

Proces Umińskiej w grudniu.

Jak donoszą z Paryża p. Stanisława Umińska miała początkowo stanąć w październiku przed sądem przysięgłych dep. Sekwany za odebranie życia Janowi Żyznowskiemu, ale ponieważ sądowe władze francuskie wysłały specjalną komisję śledczą do Polski w celu przesłuchania tam kilku świadków, przeto proces **odbędzie się prawdopodobnie dopiero w grudniu.**

P. Umińskiej bronić będzie, jak wiadomo, p. Aleksander **Rudenko**, adwokat polski, przydzielony do paryskiego sądu apelacyjnego.

——— o — o ———

Schwytanie mordercy po 18 latach.

W Łodzi aresztowano Dawida Grossa, który przed **18 laty w miasteczku Żychlinie, jako 19-letni praktykant u tamtejszego kowala**, współwyznawcy swego, zamordował sztyletem żonę jego, dwoje dzieci i udusił **przebywającą w gościnie u kowala kobietę.**

Morderca wbił i kowalowi sztylet w piersi, lecz dziwnym zbiegiem okoliczności rana nie była śmiertelna.

Gross **uciekł po dokonaniu strasznej zbrodni do Ameryki**, skąd **przed 5 laty powrócił do Łodzi, gdzie obecnie rozpoznano go i aresztowano.**

Motywem zbrodni była chęć zdobycia pieniędzy u zamordowanych celem wyjazdu do Ameryki.

——— o o o ———

Kain i Abel 20-go wieku.

Poszło im, naturalnie o lokal.

Warszawa, 3 listopada.

Sądy pokoju, między innemi sprawami, specjalnie wyróżniają jeden ich rodzaj, **nowotwór wojenny, czyli t. zw. „mieszkaniówki"**.

Najniższe instynkta ludzkie, **najciemniejsze strony charakteru w sprawach tych wychodzą na jaw** i to, co dawniej ukrywanoby skrzętnie, jako **„skandal w rodzinie", dziś z dziką energją**, posiłkując się zeznaniami mniej lub więcej uświadomionych o sprawie świadków

wywleka się na światło dzienne!

W procesach tych spotykają się ze sobą przyjaciel z przyjacielem, **ojciec z synem, mąż z żoną, brat z bratem i wtedy walka staje się jeszcze bardziej zacięta, bardziej bezwzględna.**

Ostatnio ukończony został **proces między dwoma braćmi, który ciągnął się blisko dwa lata i postępowanie jednego z nich można zaiste zrównać jedynie z czynami Kaina...**

Dwaj bracia **Efroim i Dawid Dorn** już oddawna nie czuli do siebie zbytniej sympatji, że jednak w niektórych wypadkach interes góruje ponad przesądami, zgłosił się Dawid do brata z wielką prośbą i błaganiem:

— Ty, bracie, masz lokal duży, wygodny, ja — nie mam się gdzie pomieścić. **Pozwól mi, że w jednym twoim pokoju na trzy miesiące urządzę mały skład lasek...** To jest handel sezonowy, **za kwartał lokal opróżnię.**

Po krótkim namyśle **zgodził się na to brat Efroim, oddał Dawidowi pokój bezpłatnie, ten natomiast pisemnie (w języku hebrajskim) pod przysięgą i uroczystą klątwą religijną obowiązał się lokal brata w terminie opróżnić.**

Niestety, często się tak zdarza, że ludzie zapominają o danych zobowiązaniach, ponieważ „słowo honoru", więc też i Dawid wkrótce zapomniał o swojej przysiędze **i nie miał najmniejszego zamiaru wyprowadzić swoje.. laski!**

Brat czekał, czekał, widząc jednak, że sumienie Dawida jest, jak kamień, **wystąpił do sądu z prośbą o wytugowanie darmowego lokatora, powołując się na podpisany przez niego dokument...**

Pozwany energicznie protestował, **twierdził, że płacił za komorne i wreszcie zgodził się na to, że brat jego wykona**

przysięgę przed rabinem

na tę okoliczność, że pozwany faktycznie miał się po trzech miesiącach wyprowadzić.

Efroim Dorn — wierząc w słuszność swej sprawy, **zgłosił się do synagogi i tam w obecności sądu, rabina i brata swego — żądaną przysięgę wykonał...**

Sprawa zdawała się już być zdecydowana na korzyść powoda, wówczas **Dawid Dorn, dążąc wszelkiemi siłami do późnienia wyroku, podstępnie złożył skargę do prokuratora sądu okręgowego, w której uczynił swemu bratu**

ciężki zarzut złożenia fałszywej przysięgi!

Załamał bezradnie ręce nieszczęsny Efroim Dorn, gdyż sprawa, dzięki wszczętemu przeciwko niemu dochodzeniu — **została na nieokreślony przeciąg czasu wstrzymana...**

Że jednak sprawiedliwość w tym wypadku była wyjątkowo — rychliwą — **wkrótce już dochodzenie karne zostało przez p. prokuratora, wobec braku poszlak — umorzone.**

Ostatni środek ratunku zawiódł „Kaina"!

Ostatecznie, po gorących rozprawach i przemówieniu pełnom. powoda **p. Wichera, sąd zarządził natychmiastową eksmisję „Dawidka" wraz z jego laskami...**

Od tego czasu, jak łatwo zrozumieć, w sercu **p.** Efroima Dorna niema już braterskiego uczucia... **Został jedynie głęboki bolesny żal...**

Przyjemna rodzina.

Z **Monachjum** donoszą, że **syn bawarskiego ministra opieki socjalnej, Oswald**, został skazany na półtora roku więzienia **za kradzież akcyj** w Bawarskim Banku hipotecznym i wekslowym, gdzie był urzędnikiem.

Przeciwko zaś siostrze owego obiecującego **młodzieńca**, a **córce ministra**, toczy się śledztwo, ponieważ jest podejrzaną **o popełnienie szeregu kradzieży towarów** w jednym z monachijskich magazynów **mód** i to znacznej wartości.

GIEŁDA.

Kraków 4 listopada.

Na giełdzie efektów sytuacja bez zmiany. Tendencja jednakże jest nadal słaba.

Na rynku pieniężnym ruch słaby. Kurs Zurycha sztucznie wyśrubowano do 100.55.

Na pogiełdziu bez większego zainteresowania.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Nowy Jork 5.19 i pół; Zurych 100.25—100.20—100.55; Praga 15.55—15.49; Berlin 1.25 i pół; Paryż 27.55.

Akcje: (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Związku Spółek Zarobkowych	6.60
Polskie Tow. handlowe	0.36
Pharma (B. Jawornicki)	0.80
Zieleniewski	10.00—10.15
H. Cegielski Poznań	0.61—0.62
Trzebinia żelazo	0.64
Siersza	4.20—4.25
Tepege	2.60—2.70
Polska Nafta	0.50—0.51
Pokucie	0.42
Strug	0.75
Azot	0.40
Elektrownia Siersza	0.28—0.30
Ćmielów	0.51—0.52
Krakus	0.80
Chodorów	5.30—5.40
Chybie	6.65—6.70
A. Piasecki	1.30

AKCJE NA POGIEŁDZIE

Gazy zachodnie 2.90; Gazy wschodnie 12.50; Jaworzno 15.75.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Akcje: Bank Handlowy 6.25—6.85; Bank Związku **Spółek** Zarobkowych 6.90; H. Cegielski Poznań 0.61; Parowozy 0.37; Starachowice 2.54—2.51; Zieleniewski 10.00; **Żyrardów** 17.25—16.25; Spirytus 2.40—2.35; Chodorów **5.30** do 5.40; Ursus 2.05—2.10; Ćmielów 0.53.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Śląski Bank Eskontowy 4; Bank Hipoteczny 8.5; Goleszów 6.50; Siersza Górnicza 63; Silesja 150; Fanto 225;

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Berlin 1.24; Holandja 205 i pięć ósmych; Nowy Jork 519 i jedna czwarta; Londyn [illegible].60; Paryż 27.35; Medjolan 22.57 i pół; Praga 15.50; Budapeszt 0.0068; Bukareszt 2.87 i pół; Białogród 7.57 i pół; Sofja 3.77 i pół; **Warszawa 100;** Wiedeń 0.0073 i trzy czwarte; Bruksela 25.50.

TEATR „BAGATELA".

Ten, który zabił.

Sztuka w 6 obrazach dr. L. Thoma.

Reżyser: **H. Barwiński.**

Gdyby sądzić po sztukach autorów niemieckich, wystawianych obecnie w Krakowie, to musiałoby się przyjść do wniosku, że najulubieńszym ich tematem jest kradzież lub mord, a atmosferą, w której najlepiej na scenie się czują: kryminał.. Zostawiwszy na boku smutne przypuszczeń odnośnie do konstytucji psychicznej tych dramaturgów w myśl „pokrewieństwa z wyboru", co kusiłoby uczynić w stosunku do Jerzego Kaisera, stwierdzić można jedno, że tak w wystawionym w teatrze miejskim „Romansie zeszytowym" Kaisera, jak i w „Tym, który zabił" prawdziwa sztuka została kopnięta, a niepodzielnie zapanowało kino, operujące najjaskrawszemi sensacjami, starające się obudzić reakcję najgrubszych instynktów. I podobnie jak na tem miejscu odrzuciliśmy sztukę Kaisera, której wybór świadczy o zupełnym upadku smaku literackiego kierowników teatru Słowackiego, tak samo nie możemy się zgodzić, na „Tego, który zabił".

Dość mamy tej prześcieradłowej dziesiątej Muzy i to dość podłego rodzaju, dość tej ciągłej infekcji, teatru bakcylami kina!

Powiedzmy jasno, że po „Domu otwartym", „Kwiecie pomarańczowym", „Dzikusie" i ostatniej tak miłej nowalji, jak Turskiego „Gdy kurtyna zapadnie", sztuka wiedeńskiego doktora (nie wiadomo jakiego, w każdym razie napewno „od siedmiu boleści) jest pomyłką. — Przecież dziś wszędzie w twórczości dramatycznej daje się zauważyć zwrot ku głębszemu ujmowaniu zjawisk i zagadnień życia, weźmy choćby ostatni utwór H. Bernstein'a „Galerie des glaces" lub sztuki tak subtelnego znawcy dusz, dusz kochanków przedewszystkiem, jak Paul Beraldy. Trzeba i u nas raz wreszcie to zrozumieć, co gdzieindziej wprowadza się w czyn: „Oddaj teatrowi, co teatralnego, a kinu, co kinowego".

Kintopem zaś cała czwartkowa sztuka. Bohaterem jej „Mąż", pozostający pod przemożnym wpływem swego niby przyjaciela, Raula, zbrodniczego indywiduum, który swoje hypnotyczne siły w tym kierunku zużytkowuje, aby „Męża" wyzyskać finansowo, a równocześnie uwieść jego „Żonę", oddającą się mu jednak również tylko w hypnozie. Spotkawszy w życiu „Ją", silną kobietę, niepodlegającą jego wpływowi, a nawet raczej siłą nad nim górującą, gdy „Ona", jako warunek pozostania przy nim stawia zabicie tamtej, Raul każe „Mężowi" zabić „Żonę". Zbrodnia dokonuje się w transie hypnotycznym, dlatego też sprawca jej nie wie, co i jak się stało. Wskutek tego staje się jednak niezrozumiałem, dlaczego udusił później Raula. — Wypadki te przedstawione w 4 obrazach ujęte są jakby w ramy w 2 inne. Pierwszy, rozpoczynający dramat, pokazuje nam „Męża" w więzieniu. Prześladuje go zjawa oczu uduszonego przezeń Raula. Z uderzeniem 4. godziny uwalnia się od wpływu hypnozy sprowadzonej nań przez zamordowanego. Dzieje się to pod wpływem suggestji „Doktora", który przekonany o tem, że „Mąż" dokonał zbrodni w transie, uwalnia go mocą swojej hypnozy od dawniejszej i przywraca mu świadomość zaszłych wypadków.

W ostatnim obrazie jesteśmy świadkami rozmowy „doktora" z sędzią śledczym, uważającym „Męża" na podstawie orzeczenia lekarzy sądowych za symulanta. Sędzia słucha zupełnie obojętnie, czasem nawet z pewną ironją wywodów humanitarnego doktora i dopiero wdarcie się „Męża" do biura i złożenie przezeń zeznania, przekonywuje sceptycznego jurystę o prawdziwości przypuszczeń uczonego lekarza.

Ten kinowy scenarjusz stał się możliwym do zniesienia tylko dzięki grze całego zespołu. Pełne uznanie należy się p. Stępowskiemu, który stworzył bardzo prawdziwą postać zahypnotyzowanego „Męża". Dzięki jego grze można było zapomnieć o marności samego dramatu. Nie mniej dobrą była jako „Żona" p. Stępowska, umiejąc ominąć jaskrawości sztuki, pochodzące z ducha kina. P. Barwiński dał plastyczną i w charakterze utrzymaną postać „doktora", któremu przeciwstawił p. Turski, umiejętnie operując kontrastami, kreowanego przez siebie sędziego śledczego. P. Barwińska utrzymała w mierze linje kobiety-demona, której uległ p. Melina starający się jako hypnotyzer-Raul wzbudzić w nas zaufanie w swe siły metapsychiczne. P. Fertner, jako woźny sądowy dowiódł ponownie, że role charakterystyczne należą do jego „guere'u".

Tak więc wychodziło się z teatru z podwójnem uczuciem, jednem przykrem, wywołanem przez sztukę jako taką i drugiem, pełnego zadowolenia z powodu gry artystów.

S. S.

Z piekła dni dzisiejszych.

Klub zwyrodniałych zbrodniarzy-erotomanów w Warszawie.

Rudobrody „wyznawca Platona“ wabił z balkonu małoletnich chłopców i deprawował ich w ohydny sposób...

Warszawa 3 listopada.

Ulica Śniadeckich w Warszawie jest miejscem osiedlenia kilku męskich zakładów naukowych: jest tam i W. W. P. i seminarjum dla dzieci, są szkoły średnie i powszechne, to też **w godzinach popołudniowych liczne grona „sztubaków“ wesoło spieszą ze swych szkół** w stronę ul. Marszałkowskiej.

Od pewnego czasu, w domu narożnym, oznaczonym od strony ul. Marszałkowskiej numerem 55-ym

zaczęły się dziać dziwne rzeczy...

Oto — na jednym z frontowych balkonów o godz. 3-ej popołudniu ukazywała się **wysoka postać barczystego mężczyzny z długą ognisto-rudą brodą...**

Człowiek ten pilnie rozglądał się po ulicy i gdy tylko zdała dojrzał jakiego malca z tornistrem — **słodko się do niego uśmiechał i wszelkiemi siłami starał się przyciągnąć uwagę ucznia, co też mu się dość często udawało...**

Tajemniczy „pan z brodą“ **dawał wówczas chłopcu znaki, aby szedł do niego na górę, wskazując mu również na migi, jak i którędy ma wejść.** Niejeden z chłopców, zaciekawiony szedł na górę i, po pierwszej takiej „wizycie“ stale już **zaczynał chodzić do oryginalnego brodacza.**

Że jednak przed czujnem okiem policji mało ci się ukryć zdoła, więc i

tajemnicza mimika mieszkańca balkonu, obserwowana z ulicy, zainteresowała kierownika ekspozytury śledczej 11-go kom.

p. Epsteina, który **zarządził ścisły dozór nad lokalem, w którym mieszkał „rudobrody“.**

I rzeczywiście, wyniki obserwacji były wprost zdumiewające: **wykryto historję, w którą się wierzyć nie chce, a jednak, niestety, prawdziwą!**

„Rudobrody“, **b. student Mieczysław Makowski,** mieszkał u swej ciotki-nauczycielki, sam również **był nauczycielem języków i muzyki...** Gdy chłopcy, wabieni przez niego, przychodzili na górę — Makowski **ofiarowywał im swoją pomoc w naukach bezinteresownie.** Uczniowie, choć zdziwieni, jednak w dziecięcej naiwności **godzili się na to** i po dwóch, trzech lekcjach **„nauczyciel**

zaczynał wyprawiać z nimi takie „sztuczki“, dla opisania których — doprawdy słów brak!

Co wiedziała o tych orgjach cioteczka p. Mieczysława, i jak się na nie zapatrywała — niewiadomo, ciekawym jednak szczegółem jest fakt, że **w lokalu tym**

był jeden pokój, do którego nikomu nie wolno było wchodzić ! !

Ofiary „praktyk“ pana M. mizerniały jednak z niem każdym, co rzucało się w oczy ich rodzicom i zapytywani chłopcy, co im jest — odpowiadali, że to „po lekcjach“!

Zaniepokojone **matki zgłosiły się do policji wobec** czego zdecydowano **zlikwidować tę jaskinię najbrudniejszej rozpusty** i **wkroczyła tam policja** pod wodzą p. komisarza Rutkowskiego i p. kier. Eusteina, **przyczem** —

dokonano aresztowania zwyrodniałego eks-studenta.

Wbrew oczekiwaniom — **Makowski przyznał się do swych wstrętnych czynów** i tłómaczył je jedynie tem, że się **wzorował na „boskim Platonie“ i że — nie cierpi kobiet...**

Zboczonego „idealistę“ osadzono w areszcie: w sprawie tej p. Epstein prowadzi **energiczne dochodzenie, gdyż zachodzi podejrzenie,** że

z lokalu i „widowiska“ u Makowskiego korzystały i inne osoby,

których nazwiska niechybnie zostaną wykryte w dniach najbliższych.

Kilku kasjerów aresztowanych

Na stacji Łódź-Kaliska

za wykradanie biletów kolejowych.

Na stacji Łódź—Kaliska **ujawnione zostały poważne nadużycia, polegające na wykradaniu biletów kolejowych.**

Szkody, poniesione przez Państwo, **sięgają kilku tysięcy złotych.**

Policja aresztowała kilku kasjerów. Dochodzenie w toku.

Pamiętajcie o „Czerwonym Krzyżu“ zapisujcie się na członków Towarzystwa.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Władysław Świrak. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.